

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 9 k. —
Półrocznie	„ 1 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendaryk.

Dziś: Mikołaja Bisk. Wyz.
 Jutro: N. 2 Adw. Ambrożego B. Dok. Koś.
 Wschód słońca o godz. 7 m. 58. Zachód o godz. 3 m. 47.
 Długość dnia godz. 7 m. 54. Ubyło dnia godz. 8 m. 50.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

K U Ł A K O W S K I, Ł Ó D Ź.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk powieści
 Emila Zoli p. t.

„GERMINAL”.

KASA PAŃSTWOWA ubezpieczenia robotników od wypadków.

Niezależnie od zaprojektowanego przez ministerium skarbu prawa o odpowiedzialności przedsiębiorców za wypadki, jakim przy robocie bez winy przedsiębiorcy ulegną robotnicy, towarzystwo popierania przemysłu i handlu przedstawiło temuż ministerium projekt urządzenia ogólnej państwowej kasy ubezpieczenia robotników od wypadków.

Projekt ten brzmi jak następuje:

1) Kasa państwowa ubezpieczenia robotników od wypadków urzędzona zostaje celem obowiązkowego ubezpieczenia robotników i oficjalistów w fabrykach, oraz we wszelkich zakładach przemysłowych, poruszanych siłą pary, wody lub innego motoru mechanicznego i liczących przynajmniej 10-ciu robotników, również w kopalniach rud węgla i złota, w kamieniołomach, przy kolejach parowych i konnych, na parostatkach, okrętach i przy robotach budowlanych.

2) Właściciele zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w poprzednim paragrafie, obowiązują się za pracujących u nich wnosić składkę asekuracyjną w sposób w ustawie wskazany. Przy ro-

botach budowlanych obowiązek ten przechodzi na przedsiębiorców i wogóle na osoby, podejmujące się prowadzenia robót i dostarczenia do nich robotników.

3) Pod wyrażeniem „wypadek” rozumie się nieprzewidziane wydarzenie podczas wykonywania przez robotnika lub oficjalistę swoich obowiązków, o ile następstwem tego wydarzenia będzie:

a) Śmierć, b) zupełna niezdolność do pracy i c) niezupełna niezdolność do pracy.

Uwaga 1-a. W razie kalectwa, na które pracujący samochcąc się naraził, tenże wynagrodzenia żadnego nie otrzymuje.

Uwaga 2-a. Jeżeli kalectwo nastąpiło z winy właściciela zakładu przemysłowego lub jego pełnomocnika, to poszkodowanemu wydanemu zostaje wynagrodzenie na rachunek właściciela przedsiębiorstwa, a mianowicie: kasa, nie czekając wyjaśnienia winy tego ostatniego, wynagrodzenie rzeczony wypłaca poszkodowanemu, — zachowując sobie prawo regresu do przedsiębiorcy.

4) Składka asekuracyjna wnosi się przynajmniej raz do roku do kasy rządowej, lub ściągana się przy poborze podatków.

5) Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych obowiązani są, celem kontroli poboru składek, podawać dokładne wykazy liczby robotników i oficjalistów z oznaczeniem wysokości pobieranej przez tychże płacy.

6) Za umyślnie niedokładne wykazy, po-

przednim paragrafem wymagane, właściciel zakładu przemysłowego lub wogóle osoba, na rachunek której najmowani są robotnicy, podlega ustanowionej karze pieniężnej.

7) Wsparcia wydawane są poszkodowanemu skutkiem wypadków i ich rodzinom w następującym stosunku:

A) Wrazie wypadku śmiertelnego członkowie rodziny zmarłego otrzymują emeryturę proporcjonalną do średniego zarobku rocznego z 3-let ostatnich (w braku danych za podstawę bierze się zarobek ostatniego roku) w poniższym stosunku procentowym:

a) Wdowie — emerytura dożywotnia, — która zresztą ustaje w razie ponownego wyjścia za mąż, w stosunku 50% zarobku zmarłego;

b) Małoletnim sierotom do 15-go roku życia włącznie, jeżeli żyje matka lub macocha — po 16²/₃%, a po ich śmierci lub ponownym wyjściu za mąż — po 25%;

c) Biednym rodzicom zabitego robotnika, utrzymywanym wyłącznie środkami tego ostatniego — po 16²/₃% lub 33¹/₃%, zależnie od tego czy zabity zostawił żonę lub nie — wreszcie:

d) Wszystkie wsparcia, razem wzięte, nie mogą przewyższać 100%, a przeto wydawana całej rodzinie emerytura nie może wynosić w żadnym razie więcej, niż wynosił średni zarobek zmarłego.

B) Wrazie kalectwa, skutkiem którego nastąpi zupełna lub niezupełna niezdolność do pracy na całe życie, poszkodowanemu wyznacza się emeryturę dożywotnią, w pierwszym wy-

padku — równą całkowitej cyfrze zarobku rocznego, w drugim zaś — w stosunku od 25 do 75% tegoż zarobku, zależnie od określonego przez biegłych stopnia kalectwa. Nadto w obu razach po śmierci kaleki członkowie jego rodziny otrzymują w sukcesyi część jego emerytury w tymże stosunku i z temż podziałami, jakie podane są w ustępie a, względnie do całkowitego zarobku rocznego, to jest w danym wypadku wdowa otrzymuje połowę emerytury męża, dzieci — po 1/6 albo 1/4 emerytury ojca. Największa emerytura nie powinna przewyższać 600 rubli rocznie, jeżeli więc oficjalista lub robotnik zarabia więcej jak 600 rubli na rok, to składka asekuracyjna opłaca się tylko od 600 rubli.

8) Jeżeli ofiarą wypadku stała się kobieta, to wrazie jej śmierci emerytura wyznacza się tylko dzieciom i rodzicom poszkodowanej, w stosunku wskazanym w ustępie b i c względnie do tego, czy pozostawiła sieroty przy ojcu lub bez ojca.

9) W razie wypadku śmiertelnego, właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego wypłaca niezwłocznie rodzinie zmarłego 10% rocznego zarobku na pogrzeb, przyczem zaliczka ta zwróconą zostaje w najkrótszym czasie z kasy właścicielowi przedsiębiorstwa przemysłowego, lub zalicza się na rachunek składki asekuracyjnej.

10) Kontrolę nad regularnem wnoszeniem składek wykonywać mogą 1) izby skarbowe, 2) zarząd centralny kasy, wysyłający od czasu do czasu rewizorów, 3) inspektorowie fabryczni 4) miejscowe ziemianstwa, a gdzie ich niema — odpowiednie instytucje.

GERMINAL

przez

EMILA ZOLE.

Przełożył Stanisław Kempowski.

—∞—

CZEŚĆ PIERWSZA.

I.

Na gołej równinie, pod niebem bez gwiazd, ciężkiem jak ołów, czarnem jak atrament, szedł samotny wędrowiec bitą drogą, prowadzącą z Marchiennes do Montsou, biegnącą w prostej linii, dziesięć kilometrów długiej, pomiędzy plantacyami buraków. Nie mógł nawet przed sobą dojrzeć ciemnej ziemi, a otaczającą go przestrzeń czuł jedynie w podmuchach marcowego wiatru, które chwilami przebiegały płaszczyznę, lodowate, wilgotne, jakby niosły z sobą chłód zaczerpnięty na falach morskich. Żaden cień drzewa nie zarysowywał się na horyzoncie, tylko droga biegła prosta, jak tama wśród ślepych cieni.

Wędrowiec wyszedł z Marchiennes koło dróg; przydłużał kroku, dygocząc w zużytym kaftanie i spodniach z welwetu. Niewielkie zawiniątko związane kraciastą chustką, jakie niósł w ręku, zawadzało mu bardzo, — przyciskał je do siebie raz z prawej to znów z lewej strony, ażeby móżdż obie ręce wsunąć w kieszenie, ręce posiekane, krwawiące się od ostrych tchnień wiatru.

Teraz po głowie tego robotnika bez pracy i bez schronienia snuła się tylko myśl jedna, że będzie mniej zimno, skoro dzień zaświta.

Szedł już dobrą godzinę, kiedy spostrzegł na lewo, o dwa kilometry od Montsou, płomienie czerwone, trzy ogniska palące się na wolnym powietrzu i jakby zawieszony w przestrzeni. Zrazu

zawahał się, przejęty niewyraźną trwogą, potem nie mógł się oprzeć pokusie ogrzania sobie rąk choćby na chwilę.

Droga zagłębiała się, ognie zniknęły. Wędrownik miał teraz na prawo palisadę z grubych desek przy jakiejś kolei, na lewo spadziłość obrósł murawą, a nad nią mglisto, niepewnie widać było pomieszczone szczyty, jakby widzenie wioski o niskich, regularnych dachach. Nagle przy zakręcie drogi ognie ukazały mu się znowu, chociaż nie mógł zrozumieć jakim sposobem paliły się tak wysoko na zamarłym niebie, na kształt dymiących księżyców.

Tymczasem uderzył go inny widok. Były to jakieś ciężkie masy, kupa bezkształtnych budowli, nad którymi rysował się profil fabrycznego komina. Rzadkie blaski rozświetlały zabrudzone okna, pięć czy sześć smętnych latarni wisiało na zewnątrz przy olbrzymich rusztowaniach wznoszących jedne za drugimi swe czarne belkowania, a z tego fantastycznego widzenia, ginącego wśród nocy i dymu, podnosił się tylko głos jeden długi i ciężki, oddech niewidzialnej maszyny parowej.

Wówczas rozpoznał sztolnię. Pochwyciło go zniechęcenie, wstyd jakiś; po cóż tu przychodził? pewno nie będzie i tutaj roboty. Zamiast iść ku zabudowaniu, odważył się wreszcie wgramolić na przydrożną pochyłość, gdzie w koszach z lanego żelaza palił się węgiel kamienny dla ogrzania i oświetlenia pracy. Górnicy musieli kopać do późna, a teraz wyciągano jeszcze szczątki niepotrzebne. Słyszał teraz jak windowano ciężar, jak go wyładowywano, dostrzegał żyjące cienie wywracające kosze na kupy około każdego ogniska.

— Dzień dobry — wyrzekł, zbliżając się do jednego z nich.

Odwrócony od ogniska stał poganiacz. Był to starzec otulony kaftanem z fiolkowej włóczki, w kaszkiecie z króliczej skórki; koń jego gruby, żółtawy, czekał w kamiennej nieruchomości, aż wypróżnią sześć wywindowanych koszy. Człowiek wykonywający tę robotę, rudy i wychudły

nie śpieszył się wcale i poruszał towar zaspanymi rękoma. A tymczasem wiecher się wzmagał, podmuchy jego powtarzały się regularnie jakby uderzenia kosy.

— Dzień dobry — odparł stary.

Nastąpiła cisza, wędrownik czując, że mu się przyglądają nieufnie, powiedział od razu swoje nazwisko.

— Nazywam się Stefan Lautier, jestem maszynista... Czy niema tu roboty?

Ogień oświecił go, miał około lat dwudziestu; był to ładny mężczyzna, ciemny brunet z silnym pozorem, pomimo drobnych kształtów.

Uspokojony poganiacz kiwał głową.

— Roboty dla maszynisty, chyba nie, — zgłaszało się już dwóch wczoraj. Niema nie!

Podmuchał wiatru przerwał mu mowę. Po tem Stefan zapytał, pokazując ciemną masę zabudowań:

— To sztolnia, nieprawdaż?

Tym razem stary nie mógł odpowiedzieć. Dusił go gwałtowny napad kaszlu. Wreszcie splunął, a płwociny jego zarysowały się czarno na ziemi czerwonej od ognia.

— Tak, sztolnia Voreux, patrzcie.

I pokazywał z kolei wyciągniętą ręką wioskę, której przed chwilą młody człowiek raczej domyślił się, niż dostrzegł dachy. Ale kosze były opróżnione; szedł za nimi z reumatyzmowanymi nogami bez kłaśnięcia biega, a żółtawy koń ciągnął znowu swój ciężar po szynach cierpliwie, mimo nowych wysiłków wiatru, który mu szersę jeżył.

Kontury Voreux były teraz coraz wyraźniejsze, senne widziadło mieniło się w rzeczywistości. Stefan ciągle przy ognisku rozgrzewał swe biedne, posiekane ręce i rozglądał się wkoło, rozpoznawał szopę oblepioną smołą, wielki budynek zamykający maszynę używaną do wyciągania węgla, kwadratową wieżycę, gdzie mieściła się winda — i każdy inny szczegół.

(Dalszy ciąg nastąpi).

11) W razie jakiegokolwiek nieszczęścia z ludźmi, zarządzający przedsiębiorstwem przemysłowym daje znać o tem miejscowej władzy policyjnej, która sporządza odpowiedni protokół. W protokole zaznacza się: wiek poszkodowanego, miejsce jego urodzenia, wysokość otrzymywanej płacy, liczbę, płeć i wiek małoletnich dzieci, wiek żony, przyczynę wypadku i stopień kalectwa. Jeżeli kalectwo jest tego rodzaju, że poszkodowany po wyleczeniu się powinien otrzymywać emeryturę, to świadcstwo o niezdolności (zpełnej lub niepełnej) do pracy wydaje się z podpisem lekarza, władzy policyjnej, przedstawiciela ziemiaństwa lub odpowiedniej instytucji administracyjnej, zarządzającego przedsiębiorstwem przemysłowym i delegowanego robotników. W protokole powinna być zaznaczoną wysokość emerytury, jaką poszkodowany otrzymywać powinien.

12) Protokół przesyła się do miejscowego oddziału kasy, który zarządza wydanie książeczki emerytalnej.

13) Podczas leczenia się poszkodowany otrzymuje następną placę: a) jeżeli leczy się w domu — cały zarobek i zwrot kosztów leczenia się, b) jeżeli leczy się w szpitalu: 1) żonaty dietny — $\frac{3}{4}$ zarobku 2) żonaty bezdietny lub nieżonaty, jeżeli jest opiekunem małoletnich braci, sióstr lub rodziców $\frac{1}{2}$ zarobku, wreszcie 3) nieżonaty — $\frac{1}{4}$ zarobku.

14) Jeżeli choroba trwa nie dłużej jak miesiąc, to wsparcie pokrywa właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego, jeżeli zaś dłuższy czas, to kasa.

Taką jest osnowa projektu. — Źródło, z którego projekt ten czerpiemy, (sprawozdanie tow. przem. i handlu z r. 1883), nie podaje tablic odnośnych składków assekuracyjnych. Niezależnie od tego sama już zasada projektu, wobec zamierzonej przez władze państwowe odpowiedzialności materyalnej przedsiębiorców za śmierć i kalectwo robotników, nasuwa różne wątpliwości. Wprowadzenie podobnego prawa w Niemczech miało rzeczywicie ten skutek, że przedsiębiorcy zaczęli ubezpieczać się od ryzyka tej odpowiedzialności w różnych towarzystwach prywatnych. Myśl jednak, ażeby ubezpieczenie to było obowiązkiem, jest całkiem nową, jak również nową jest zasada, ażeby tego rodzaju zabezpieczenie się przedsiębiorców od tej kategorii strat, następowało miało w instytucji rządowej.

Z tego już względu pożądanym jest szczegółowy rozbiór projektu przez osoby i koła zainteresowane i kompetentne, a przedewszystkiem przez tutejszy oddział popierania przemysłu i handlu, tem więcej, że o ile nam wiadomo, projekt ten nie był przesłany tutejszemu oddziałowi do zapiniowania. Przystępując zaś do zbadania tego przedmiotu, oddział mógłby zażądać od towarzystwa centralnego w Petersburgu nadesłania tablic, co umożliwiłoby po-

równanie zamierzonej kasy, z istniejącymi ograniczającymi instytucjami prywatnymi tego rodzaju.

Dla wszelkich uwag nad tym projektem pismo nasze chętnie łamy swoje otworzy.

Sprawozdania targowe.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 grudnia). Po krótkiej odwilży powróciły znowu silne mrozy, zdaje się, iż żegluga prawdziwie już ustala. W powszechnym handlu zbożowym daje się spozstrzegać usposobienie mocniejsze, do czego obok mrozów, przyczynia się projektowane podniesienie cła od zboża. W Ameryce ceny zboża szły zrazu w górę przy równoczesnym obniżaniu cen mąki, — w dniach ostatnich utrzymały się bez zmiany. Na szczególną uwagę zasługuje wysokość frachtu, który równoważy w części niskie notowania. Wywóz powiększył się wprawdzie o 23,000 kwr. i wynosił 214,000 kwr. wobec 122,000 kwr. w roku przeszłym, jest jednak zawsze jeszcze nieznanym wobec wzrastających ciągle jawnych zapasów. Takowe powiększyły się w tygodniu ubiegłym o 1,600,000 busz. i wynoszą 38,175,000 busz. wobec 32,250,000 busz. w roku przeszłym. W Anglii usposobienie targów poprawiło się stanowczo. Ożywił się handel pszenicą i podniosły się ceny. Na targi włościańskie dowożono więcej, przyjmowano wyższe żądania. W portach robiono rozleglejsze zakupy po dobrych cenach. We Francji podniósł się handel mąką, wskutek czego wzrosła się postawa targów włościańskich, lecz na targach portowych zawsze jeszcze brak ożywienia, chociaż ceny zdołały się cokolwiek poprawić. Podniesienie cła od pszenicy wpłynęło wzmacniająco na postawę tego artykułu. W Belgii obudziło się większe ożywienie, szczególnie pszenicę zbywano z łatwością po cenach wyższych. Zyto przeważało bardziej w podaży, lecz trzymało się uocno. Mniej korzystny przebieg miał handel w Holandji, gdzie żyto dowożone obficie z Rosji mogło być zbywane tylko po niższej cenie. Inne rodzaje zboża były w zaniedbaniu. Na targach nadreńskich panował spokój. W Niemczech południowych usposobienie nie doznało prawie żadnej zmiany. W Saksonii trwała wyjątkowa cisza. W Austrii i Węgrzech odwilż podziałała tak osłabiająco, że nawet później, gdy powróciły mrozy, ceny nie zdołały się podźwignąć. obroty nie przybrały rozleglejszych wymiarów, wywóz pozostał wiele do życzenia. W Rosji zima wystąpiła w całej srogości, wskutek czego zmniejszył się ruch na targach portowych. Żądania trzymają się zawsze zbyt wysoko, wskutek czego bardzo mało tylko zdołano sprzedać. Na targu berlińskim usposobienie osłabło początkowo wskutek

odwilży, później wzmościło się znowu gdy mrozy powróciły, a wraz z nimi przekonanie, że ładunki płynące tutaj nie dojdą do miejsca przeznaczenia. Spadanie i podnoszenie się cen zależało również w wysokim stopniu od przebiegu narań nad podniesieniem cła od zboża. Pszenicą w lepszym gatunku obracano bardzo mało; bardziej ożywionym był handel terminowy. Ceny zakończyły tydzień małą zwyżką 25 — 50 fen. Z powodu szczupłego dowozu żyto nie było przedmiotem większych obrotów, lecz ustanie żeglugi i przekonanie, że cło od żyta będzie podniesionem, wywołały pośpieszne pokrycia na dostawę w miesiącu bieżącym, który wskutek tego notowano w końcu wyżej o 25 fen. Wobec terminów późniejszych nabywcy okazywali wstrzeżliwość, mr. kw. notowano w końcu niżej o 1 m. Owies tańszy rosyjski cieszył się stale dobrym popytem i podniósł się w cenie. Lepsze gatunki krajowe, dowiozione w większej ilości, były w zaniedbaniu. Miesiąc bieżący zakończył tydzień niższą 1 m. Terminy późniejsze, szczególnie wiosna, miały popyt dobry i zyskały 1 m. Pomimo nieznanych jeszcze obrotów, ożywiło się stanowczo usposobienie dla kukurydzy, ceny podniosły się o 1 m., również terminy zyskały 50 fen. Handel jęczmieniem jest jeszcze bardzo spokojny. Na mąkę żytnią mają młyny bardzo dużo zamówień z całej Niemiec, otrąb nie mogą nastarczyć. Usposobienie dla oleju rzepakowego jest znowu spokojniejszem, ceny spadły o 50 — 30 fen., chociaż podaż wskutek silnych mrozów była niewielką. Wzmocniło się trochę usposobienie dla okowity. Podaż nie była tak nagłą, i niskie ceny pobudziły do liczących pokryć i chociaż obroty nie odznaczały się wzmocnieniem, ceny zdołały się podnieść. Notowano wczoraj okowitę w m. bez beczi wyżej o 50 fen., miesiąc bieżący o 1 m., a dalsze terminy o 90 fen.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Na posiedzeniu sekcji piątej warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbytem dnia 3 grudnia r. b., toczyły się specjalne rozprawy nad referatem p. Kiślńskiego w przedmiocie dróg żelaznych drugorzędnych. Referat składa się z kilkunastu wniosków (patrz N. 263 Dziennika, artykuł „Nowe drogi żelazne II”).

Wniosek pierwszy, dotyczący głównych podstaw budowy i eksploatacji dróg żelaznych drugorzędnych, przyjęto. Wniosek drugi i trzeci, traktujące o ułatwieniu i uproszczeniu starań, celem dozwoleń studiów oraz otrzymania koncesyj, a mianowicie, aby te nadawały prawo gubernatorom udzielania pozwoleń w tym względzie, oraz ażeby prawa te oznaczały termin, w przeciągu którego władze obowiązane będą odpowiadać na podania starających się o

dozwoleń studiów i koncesyj wywołał uwagę p. Wierzchlejskiego, który sądzi, że oznaczenie terminu jest niemożliwym, gdyż temu sprzeciwiają się zasady prawa. Wnioski 4, 5, 6 i 7 przyjęto prawie bez zmiany, z wyjątkiem sprawy o wywłaszczeniu.

Pozostałe, z małemi zmianami przyjęto jednogłośnie, polecając ściśle ich zredagowanie i przedstawienie zarządowi towarzystwa do ostatecznej decyzji.

Następnie obradowano nad wnioskiem towarzystwa w przedmiocie rozszerzenia dotychczasowej działalności banku polskiego, mianowicie w kierunku potrzeb przemysłu. W myśl przedmiotu postawiła delegacja dwa wnioski: 1) ażeby bank polski udzielał pożyczki na weksle z dwoma podpisami z terminem dziesięcioletnim — nie czteromiesięcznym jak dotychczas — i 2) ażeby bank polski udzielał pożyczki dziesięcioletnie na weksle z jednym podpisem, zabezpieczonym hipotecznie. Wnioski te przyjęła sekcja, przyrzekając poparcie w towarzystwie.

Ruch żeglugi na Wiśle pod Warszawą w ciągu roku zeszłego przedstawia się w następujących cyfrach: Przybyło do Warszawy od granicy austriackiej statków parowych 17, gabar 70, berlinek 32, galarów 443 i tratów 156; od granicy pruskiej: statków parowych 9, gabar 7, berlinek 940 i galarów 7; przepłynęło przez Wisłę od granicy austriackiej do pruskiej 402 traty, z kraju do granicy pruskiej statków parowych 9, gabar 37, berlinek 988, galarów 429 i tratów 1,292. Wartość ładunku przybyłego do Warszawy z Prus i Austrii wynosi rs. 477,426, przewiezionego z Austrii do Prus rs. 4,770,200 i z kraju zagranicę rs. 182,554. Największy ruch towarowy przedstawiały: drzewo, zboże i tytoń.

Pociągi błyskawiczne. Od kwietnia r. p. będą kursowały między Paryżem, Berlinem, Petersburgiem i Moskwą pociągi błyskawiczne. Podróż z Paryża do Petersburga będzie trwała 58 godzin, z Berlina do Petersburga 36 godzin.

Nowe świadectwa. Dla utrudnienia wysyłki kontrabandy w głąb kraju, urzędy pocztowe i kolejowe nadgraniczne otrzymały polecenia przyjmowania do wysyłki tych tylko paczek, przy których będzie złożone świadectwo odnośnego urzędu celnego, opiewające, że wysyłany przedmiot jest wyrobem krajowym, lub też, że opłatę przypadającą od niego właściciel uiszczył w urzędzie celnym.

Kronika Łódzka.

(—) Rada dobroczynności publicznej powiatu łódzkiego podaje do wiadomości, że w dniu 30 (18) grudnia b. r. odbędzie się publiczna licytacja za pośrednictwem deklaracji opieczetowanych, celem oddania w przedsiębiorstwo prywatne dostawy artykułów spożywczych dla szpitala aleksandryjskiego

LISTY Z GRODNI DO ŁODZI.

II.

Od walki klasyków z romantykami, walki, która na nowym gruncie miała specjalne do rozognienia powody, lecz — która i tam, gdzie tych szczególnych powodów nie było, jak naprzykład w Paryżu w czasie pierwszego przedstawienia „Hernani’ego”, roznamiętniała szersze od wyłącznie literackich koła, nie było pono u nas takiej wrzawy, jak o powieść „Ogniem i mieczem.”

Dość jednak chwili zastanowienia, aby zrozumieć, że utwór, jakkolwiek bądź znamienity, wyskakujący poza powszednie obawy, wywierający wrażenie na najszerszych kołach czytającej publiczności, jakkolwiek bądź dostarcza sownice materyału, nie tylko pobieżnej krytyce, lecz studjom literackim w rodzaju tych, jakie czytujemy w „Edinbourg and Quartely reviews”, czy w „Dostępniejszych”, „Revue de deux mondes” i „Revue politique et litteraire”, a jakich we własnym bieżącym piśmiennictwie nie posiadamy, — nie usprawiedliwia całej tej wrzawy. Wzięty jako beletrystyczny utwór, nie odpowiada na pierwszy rzut oka trzem czwartym zarzutów, które krytyka, przekraczając granice literackiej oceny, rozwinęła tak szeroko, a częstokroć tak zjadliwie na gruncie tez filozoficznych, a zwłaszcza już społecznych. Niewtajemniczony w naszego położenia wyniki i w nasze stosunki cudzoziemiec, nie rozumiałby, ręczę, o co tu idzie? A idzie istotnie o coś, co z literaturą nie ma wspólnego. Ten nader ciekawy zwrot rzeczy jest bijący w oczy i smutną ilustracją naszego wyjątkowego położenia.

To co w innych, normalnie rozwijających się społeczeństwach jest częścią składową, szczególnie dla nas nabiera rozmiarów całości. Źródła, nieznajdujące naturalnych,

ujść, zwracają się w jedną stronę i zbytnim przypływem zapierają zbyt wązkie wrota, lub je rozrywają.

Takimi wrotami zostało piśmiennictwo nasze, ciesząc się niezwykłym wzrostem. Nie mówię tego w szowinistycznym rozumieniu rzeczy. Wiem, że chociaż piśmiennictwo nasze w niektórych swych odłamach, jako w poezji a po części i w powieści, może zająć poczesne miejsce w europejskiej literackiej kapeli, — w innych odłamach pozostaje do europejskich piśmiennictw w stosunku, w jakim my na ogół pozostajemy do zachodniej Europy — i tylko do naszego zkładu ubóstwa, stosunkowo piśmiennictwo nasze w niektórych swych gałęziach rozrasta się bujnie. W niem zaś środkujemy wszystkie niemal nasze, gdzie indziej ujęcia niemające siły. Przy ograniczonym naszym organicznym ruchu pozostało ono areną, na której ścierały się wszystkie prądy o tyle, o ile wydatniać się u nas mogą, — na której urabiają się wyobrażenia, idee, zasady. W danym porządku rzeczy, w danej chwili inaczej być nie może i część artystyczna, nadobna, podporządkowuje się części społecznej, obywatelskiej. Wszak bywają doby, w których Panteon zmieniony na ambulans lub piekarnię, nie zdziwiłby nikogo, naprzykład w czasie ostatniego oblężenia Paryża, gdy wróg naciskał bramy grodu, oddzielonego od reszty świata obręczą krwi i pożogi, szarpanego głodem, rozgorączkowanego rozpaczą, toczonym rakiem wewnętrznych nieśnasek. Bywają takie doby i dla nas; w obecnej chwili sztuka pisarska musi mieć zawsze w sobie coś z ambulansu, ostre noża i gorycz lekarstwa i coś z dymu po wypiekaniu pożywnym chlebie. Dlatego też pomimo najnieprzyjaźniejszych warunków istnienia, u podwalin piśmiennictwa naszego rozrasta się prasa peryodyczna, ten twór cywilizacji czysto społecznej naszego stulecia, piśmiennictwo wprost już i bezpośrednio przykrojone do miary społecznych potrzeb. Dlatego u najwyższych piśmiennictwa naszego szczytów rozwija się przeświecnie historyzofia; dlatego wreszcie najpopularniejszy piśmienniczy odłam, po-

wieść — ba! sama nowela, co w piśmiennictwie jest tem, czem w malarstwie miniatura, krajobraz, rodzajowy obrazek lub barwny, dekoracyjny à la Pateau medalion, stały się transwertacją przeróżnych, z mniejszym lub większym talentem podejmowanych i bronionych tez społecznych. Ze swej strony krytyka, dla oceny bogdaj beletrystycznych utworów przyjęła i w zastowanie wprowadziła wyłączenie społeczną miarę. Ze ta miara przekracza nieraz granice sprawiedliwości i dobrego smaku, że razi swą bezwzględnością i stronniczością, że ta zbytnia i wyłączna, chociaż i koniecznością położenia narzucona przewaga strony społecznej, interesów natychmiastowych, bieżących, przynosi ujmę i to niemającą sztuce, to już rzecz inna. Zaznaczam fakt, jakim jest, — jakim zapewne w danej chwili być musi.

Otóż, w naszym społeczeństwie, dla wielu przyczyn silniej niż w innych, chociaż walka głuchą jest, ścierają się dwa pierwiastki, a jak u nas, w obecnym naszym, wszelkiego ruchu pozbawionem istnieniu, razej dwa duchy lotne, lecz potężne: szlachetność i demokracyzm. Oba te prądy mają zarówno umotywowaną rację bytu: pierwszy jest zabytkiem przeszłości, której pierwszorzędnej wagi nie zaprzeczy żadna chyba historyzofia, drugi wynikiem cywilizacji, węgielnym przyszłości kamieniem. Aby oba te, wrogie sobie z natury swej prądy, mogły zlać się w jedną harmonijną całość, jest marzeniem, *pia desideria*. Bywają jednak położenia, w których oba powinny być uwzględnione, oba zobowiązane są do wzajemnych ustępstw, oba, odkładając na bok i na potem zasadnicze rozróżnianie, płynąć winne obok siebie bez wstrętoń wzajemnych, ku wspólnemu ujściu, które najpewniej oba na względzie mają. Otóż idzie tu głównie o owo wspólne ujście, o ten cel ostateczny, o którego zdradę ryce-rze obu chorągwi z dobrą i bez dobrej niestety! wiary, obmawiają siebie wzajemnie. Przykład poszedł z góry, od skrajnie zastosowawczego-arystokratycznego stronnictwa, którego siedliskiem jest Kraków, a którego koryfeusze ludziami odmiennych

przekonań, chociaż o całe niebo nieraz wyższej od ich zasługi, bryznęli w oczy błotem najniższego gatunku zawiści, brudnych posądzeń i oskarżeń. W ręku rycerzy szlachetności nieszlachetna ta broń tem nieszlachetniejszą była, tembardziej hańbiącą nie tych, przeciw którym skierowana została, lecz tych, którzy nią machali na wszystkie strony z iście donkiszotowskim rozpędem, — że wiedzieli doskonale, jakie klucze i zamki zamykają usta napastowanych; wiedzieli, dla czego niezdolni są podnieść głos obrońcy przeciw oszczerstwu nieuzasadnionemu, przeciw najkrwawszej z obelg. Od tej to oplakanej chwili, ohydne słowo, lub ohydniejsze od samego słowa insynuacje „odstępstwa” utarıły się niestety! w prasie naszej peryodycznej. Z mniejszym lub większym zapałem, stosownie do barwy, na którą się piszemy, na całe gardło lub półgłębkiem traktujemy się tem wzajemnie i od udziału w smutnej tej walce uchylili się nie zdołali najczystsze umysły i charaktery pisarskie, najpiękniejsze talenty. Byłe o jakie poszło nieporozumienie w zasadach lub ich zastosowaniu, że już o prywatnych wolę przemilczeć względach, jest i wyraźnie wypisane, lub podrozumiewane oskarżenie o odstępstwo. Ależ na Bogal! czyśmy się choć raz zastanowili nad ołowianą tego słowa wagą! Odstępstwo, od czego? gdzie i jak? W całej literaturze naszej jeden chyba Sadyk basza zasłużył na odstępce miano. Wiemy od czego, gdzie i jak odstąpił, a granice w tej mierze są tak wyraźne, że je ślepy bogdaj odczuwa instynktem, niemowle zna z urodzenia. Po za temi granicami odstępstwa nie istnieje. Znać jest to słowo ścierającym się na ostrze z sobą wigom i torysom? Nie może i nie powinno być stosowane do tych nawet, którzy wspólnego nie opuszczając obozu, gwoli zmianie zaszłej w przekonaniach i upodobaniach przechodzą z jednej pod drugą chorągiew. Ludzie najwybitniejsi w swych społeczeństwach, ludzie genialni nieraz zmieniali polityczne i społeczne stronnictwa, nie przestając przeto służyć wiernej ukochanej przez się sprawie.

(Dokończenie nastąpi).

w Łodzi na rok 1885. Licytacja na dostawę mięsa, tłuszczu, chleba, masła i bułek pierwszego gatunku odbędzie się na podstawie cen oznaczonych w Łodzi w miesiącu wrześniu b. r., według kosztorysu zaakceptowanego przez rząd-gubernialny, przy czym potrąconym będzie pewien procent na rzecz szpitala. Przystępujący do licytacji na dostawę mięsa i tłuszczu winni złożyć wadium rs. 100, na dostawę chleba i bułek wadium rs. 75, na dostawę innych produktów spożywczych wadium rs. 150. Deklaracje przyjmowane będą do godziny 12 w południe dnia oznaczonego wyżej. Warunki licytacyjne mogą być przejrzone w biurze rady dobroczynności codziennie w godzinach urzędowych.

(-) Liczba żebrzących w ostatnim tygodniu wzrosła ogromnie. W ciągu pół godziny naliczyliśmy wczoraj dziesięciu ubogich, proszących o jałmużnę w jednej z tujejszych cukierni. Zima zrobiła swoje.

(-) W teatrze „Victoria” dawano we czwartek poraz trzeci „Właściciela kuźnic”, a ze względu na okoliczność, że sztuka ta grana była w krótkich bardzo odstępach czasu, przynależało, że publiczności znała się w sali stosunkowo dosyć dużo.

Dzisiaj i jutro „Smocza jama”; pisaliśmy już o niej kilkakrotnie i dlatego wstrzymujemy się na teraz od wszelkich reklam, ufni w trwałe powodzenie tej operetki ludowej.

W poniedziałek, jako w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odbędzie się również przedstawienie w teatrze, mianowicie zobaczymy ponownie „Wesołą dwójkę”, we wtorek zaś wejdzie na scenę jedna z najlepszych komedj Edwarta Lubowskiego p. t. „Nietoperze”.

(-) Teatr „Thalia.” Był artysta-rzeźbiarz, którego talent borykał się z codziennością troską o chleb powszedni dla siebie i dla matki i kto wie, czy z walki tej wyszedłby zwycięzcą, gdyby nie fortel doświadczeńszych kolegów, dzięki któremu „wielki dzwon” ogłosił światu pojawienie się nowej gwiazdy na firmamencie sztuki. Wielki dzwon — to kobieta z towarzyskich sfer, prowadząca modny salon, z którego echa dzwonu rozchodzą się w dal i jak to zwykle się dzieje, trafiając na dobre przewodniki, nabierają w drodze siły i znaczenia. Młody rzeźbiarz staje się wkrótce sławnym i wziętym — ba! przynosi mu patent honorowy. Fałszywe stanowisko młodego artysty boli jednak młodą dziewczkę, której uczucia skłaniają się ku niemu — odsłania ona przed oczyma artysty rzeczywisty stan rzeczy i następuje przełom w jego życiu — zrywa on z kłamną opinią, lecz jednocześnie budzi się w nim ambicja, zapal i energia, wskutek czego artysta staje rzeczywistnie na wysokości zadania — usprawiedliwia najzupełniej echa „wielkiego dzwonu.” Oto kanwa, na której p. Oskar Blumenthal osnuł treść komedji „Die grosse Glocke”, granej w niemieckim teatrze we czwartek. Autor może zbyt jednostronnie wyzyskał temat nader obfity — w każdym jednak razie dał rzecz oryginalną i wartościową. Postacie wprowadzone do sztuki są po większej części zajmujące. Oprócz głównego bohatera — dwaj inni artyści, doświadczony i zdrowo na rzeczy patrzący Murnez, ulubieniec dam Teobald, małż-pantofel żony światowej, baronowa, trochę emancypantka, — są to sylwetki naszkicowane bardzo trafnie i sympatycznie. Grano dobrze. Szczególniej zasługują na wyróżnienie pp. Dönninghausen, Tyrkowski, Berla i Schlögel. W chwilach uniesienia był pan Barua odpowiednim — zresztą nieco sztywnym. Na przychylną wzmiankę zasługują również panny Baste i Valory. Pomimo nowego, reklamowanego i rzeczywiście dobrego utworu, publiczności było niewiele.

(-) Amatorowie taniego opatu dostali się w nocy z czwartku na piątek do jednego z pomniejszych składów węgla przy ulicy Piotrkowskiej i zdołali unieść nieopatrzenie kilkanaście pudów tego towaru opałowego.

(-) Wypadek. Wczoraj wieczorem pewien człowiek młody stracił równowagę na śliskim chodniku przy ulicy Dzielnej i upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył z całą siłą głową o mur i stracił prawie przytomność. Dwóch mężczyzn przechodzących przyszło mu z pomocą. Odprowadzono go do najbliższych sanek i odwieziono do mieszkania.

(-) Teofil Siennicki, przez długie lata artysta prowincjonalny, a od lat kilku użyteczny pracownik scenki teatru Małego i Nowego, zmarł przed kilku dniami w Warszawie.

(-) W Lublinie w gmachu klasztornym powiatkowskim urządzono noclegi bezpłatne dla osmdziesięciu biedaków. Obecnie towarzystwo dobroczynności miejscowe stara się o zebranie funduszy, które umożliwiłyby rozdawanie nocującym jakiegobądź rannego posiłku.

— Dwa jubileusze. Lekarze warszawscy w miesiącu bieżącym obchodzą będą uroczyste jubileusz 15-letnich zasług na niwie wiedzy lekarskiej dwóch profesorów i uczonych polskich, a mianowicie dra prof. Hoyerera, histologa i dra Tyrchowskiego, prof. akuszyrki. Redakcja „Gazety lekarskiej” na pamiętany jubileusz dra Hoyerera przygotowała wspaniałe dzieło zbiorowe, które jubilatowi wręczy komitet redakcyjny. Przedmowę napisał dr. Matlakowski. Książka ta wyjdzie tylko w 150 egzemplarzach, z których tylko 15 przeznaczonych będzie do handlu księgarskiego.

— Teofil Siennicki, przez długie lata artysta prowincjonalny, a od lat kilku użyteczny pracownik scenki teatru Małego i Nowego, zmarł przed kilku dniami w Warszawie.

(-) W Lublinie w gmachu klasztornym powiatkowskim urządzono noclegi bezpłatne dla osmdziesięciu biedaków.

Obecnie towarzystwo dobroczynności miejscowe stara się o zebranie funduszy, które umożliwiłyby rozdawanie nocującym jakiegobądź rannego posiłku.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 4 grudnia. Referat finansowy ministra Dunajewskiego doznał na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa przychylnego przyjęcia. Rząd wnosi projekt do ustawy o przedłużeniu stanu wyjątkowego w Wiedniu i okolicach. Dr. Herbst interpeluje w sprawie układu z koleją północną Ferdynanda. Dr. Magg żąda zbadania dokumentów i faktów w sprawie Kamińskiego i Schwartzta. Taafereferował w sprawie kredytu dla powodzi galicyjskich.

Berlin, 4 grudnia. „Tageblatt” donosi, że w ministerjum wyznał pracującą nad nową ustawą kościelno-polityczną, która na przyszłej sesji przedstawioną będzie sejmowi pruskiemu.

London, 4 grudnia. Mudir Dongoli donosi o śmierci fałszywego proroka.

Berlin, 4 grudnia. Utrzymują w sferach kompetentnych, że książę Bismark zajmując się obecnie planem rozszerzenia systemu podatków pośrednich, które wynoszą w Niemczech na głowę tylko 10 marek, podczas gdy w Austrii 16, w Anglii 28, we Francji 30. Z całej sumy podatków przynoszą w Niemczech podatki pośrednie tylko 42% — podczas gdy w Anglii 48%, a we Francji 49%.

Berlin, 4 grudnia. Rozwiązanie parlamentu ma nastąpić w końcu stycznia, poczem zostanie zwołanym sejm pruski. Wskutek porozumienia z Francją ma być przedłożonym parlamentowi projekt podwyższenia niektórych cel.

Berlin, 4 grudnia. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. wyemigrowało z Niemiec 135,090 ludzi — o 18,304 mniej niż w tym samym okresie r. 1883-go.

porozumienia z Francją ma być przedłożonym parlamentowi projekt podwyższenia niektórych cel.

Berlin, 4 grudnia. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. wyemigrowało z Niemiec 135,090 ludzi — o 18,304 mniej niż w tym samym okresie r. 1883-go.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 2 grudnia. Wykaz banku państwa z d. 1 grudnia. Stan kasy 114,189,982 (ubyło 558,172) skupione efekty 25,253,010 (ubyło 443,319); zaliczki na papiery publiczne 2,926,934 (ubyło 12,868); zaliczki na akcje i oblig. 21,815,496 (ubyło 143,417); rachunek bieżący ministeryum finansów 37,344,804 (przyb. 4,253,373); inne rachunki bieżące 60,542,814 (przyb. 702,018); zastawy oprocentowane 29,421,166 (przyb. 102,170).

Wiedeń 2 grudnia. Wykaz banku państwa austr. z dnia 30 listopada (w tysiącach guldenu). Noty w obiegu 304,500 (ubyło 600); zapas metaliczny w srebrze 126,300 (ubyło 200), w złocie 70,600 (przyb. 100); weksle płatne w złocie 9,000 (bez zmiany); portfel 143,700 (przyb. 700); lombardy 23,700 (przyb. 1,100); pożyczki zażyte 86,700 (bez zmiany); listy zastawne w obiegu 86,700 (przyb. 200).

Berlin, 4 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 213.75; 5% listy zastawne 63.90, 4% listy likwidacyjne 58.00, 5% pożyczka wschodnia II em. 63.60. III emisji 64.60, 4% pożyczka z 1880 r. 80.25, 5% listy zastawne rosyjskie 93.70, kupony celne 20.54, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 146.70, także z 1866 r. 139.40; akcje banku handlowego 84.50, dyskontowego 84.00, dr. żel. warsz. wied. 212.00; akcje kredytowe austriackie 508.50, najnowsza pożyczka rosyjska 96.30, 6% renta rosyjska 108.40, dyskonto 4%, prywatne 3 1/4 %.

London, 4 grudnia w południe. Konsola 99 3/4 pruskie 4% konsola 102 1/2, 5% tarczki z 1865 r. 8 1/2, rosyjska poz. z 1873 r. 94 3/4, 4% renta zlotajawg. 79 1/2, egipska 62 1/2, banku ottomańskiego 13 1/2, lombardy 12 1/2, akcje kanału szueckiego 74, mocno.

Warszawa, 4 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 1/2, psra i dobra —, biała 630—650, wyborowa 570—705; żyto wybor. 232 1/2, 505—520, średnie —465, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-rzędowy 202 1/2, 420—480; owies 142 1/2, 315—330; gryka 200 1/2, 420—480, rzepak letni —, zimowy 210 1/2 —; rzepak rapski zimowy 210 1/2 —; groch polny 265 1/2, 550—615, cukrowy 260 1/2, 800—900; fasola 260 1/2, 1100—1200 k. za korzec. Kasza jaglana 115—130, jęczmień —; olej rzepakowy —500, lniany —550 kop. za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 500, jęczmień —, owsa 50, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 4 grudnia. Okowita 78% zakoczyła kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 766—762 1/2, za gar. 246—248 Szyński za wiadro kop. 768—774 1/2, za garniec kopiełek 250—252 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 4 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica usp. dobre, w m. 142—173, na gr. 154, na gr. st. —, na kw. mj. 162 1/4, na mj. cz. 164 1/4, na cz. lp. 166 1/4, na lp. sier. —. Żyto bez zmiany, w m. 138—144, na gr. 141 1/4, na gr. st. 141, na st. lt. —, na kw. mj. 139 3/4, na mj. cz. 140, na cz. lp. 140 1/4, na lp. sier. —. Jęczmień w m. 124—135. Owies krajowy lepiej, w m. 131—160, na gr. 132, na gr. st. —, na st. lt. — na lt. mr. —, na kw. mj. 134, na mj. cz. — na cz. lp. — Groch warszawski 160—210, pastewny 140—150. Olej lniany w m. 43, rzepakowy na gr. 51.0 Okowita w m. bez bezcz. 43.4.

Szczecin, 4 grudnia popoł. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 145.00—153.00, na kw. mj. 162.50, na mj. cz. 164.50. Żyto ospale, w m. 132.00—135.00, na kw. mj. 136.50. Olej rzepakowy ospale, na gr.

50.20, na kw. mj. 52.00. Spirytus słabiej, w m. 42.10, na gr. 41.80, na kw. mj. 44.60, na cz. lp. 45.80 Olej skalny w m. 8.75.

London 3 grudnia. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13 1/2, cukier barakowy 10 1/2, słabiej.

London 3 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica stała, bez zmiany, przybyłe ładunki mają lepszy popyt, silniej występuje zapotrzebowanie krajowe, jęczmień stały, mąka ciężka, owies spokojnie mocno, kukurydza droższa, skąpo. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 16,720, jęczmienia 5,090, owsa 24,780 kwr. Nadpłynęło dziś 16 ładunków pszenicy; deszcz.

Głazgow 4 grudnia. Surowiec. Mixed numbers warrants 42 sz. 11 1/2 p.

Liverpool, 3 grudnia. Bawełna (sprawozdanie porządk.) Przepuszczalny obrót 8,000 bel; stałe. Dzienny dowóz 14,000 bel.

Liverpool, 3 grudnia popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel; stałe. Midding amerykańska na gr. st. 5 1/4, na st. lt. 5 5/8, na lt. mr. 5 5/8, na mr. kw. 5 5/8 p.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Z dnia 4, Z dnia 5. Lists exchange rates for various commodities like wheat, oil, and currencies.

LISTA PRZYJEZDNYCH. Hotel Manteuffla. Chylewski wł. hotelu z Sieradza U. Weber kp. z Wrocławia, H. Rozenstern z Wrocławia, W. Schaberg kp. z Gawełsbergu nad Wartą, J. Bendtson kp. z Warszawy, M. Brück kp. z Moskwy, H. Leonson kp. z Moskwy.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 grudnia.

Table with columns: Weksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcje. Lists market data for various locations like Berlin, London, and Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, and other financial instruments. Lists various stocks and bonds with their respective prices and terms.

TEATR VICTORIA. pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA. W sobotę dnia 6 grudnia i w niedzielę dnia 7 grudnia po raz pierwszy i drugi SMOCZA JAMA. Opera ludowa w 3-ach aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego. Początek o godz. 8-ej punktualnie.

TEATR THALIA pod dyrekcją M. AUERBACHA. W sobotę dnia 6 grudnia WESOŁA DWÓJKA (Der Bettelstudent). Początek o godz. 8. 972.

Dr Garfunkel mieszka obecnie w domu Kamińskiego NA NOWYM RYNKU. Leczy choroby kobiet i dzieci, krtni i uszu. Niemka rodowita dobrej konduity, znająca dobrze krajoznawstwo, szuka miejsca bony na 80 rs. pensyi. A. J. Waliczak, Poznań (N. R.). 976—5—1.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA. — Warszawa. Bezpłatna herbata. Na ulicy Królewskiej, przed domem zwanym „Tivoli” a będącym własnością p. Władysława Kronenberga, wywieszono napis zapraszający biedaków na bezpłatną herbata, którą im wydaje rządca tego domu, z polecenia właściciela. — Warszawa. Nowe pismo. P. Walery Przyhorowski otrzymał już koncesję na nowe pismo codzienne, pod tytułem: „Chwila”.

W celu wyjaśnienia poprzednich moich ogłoszeń, mam honor zawiadomić

SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ,

że dla braku pomieszczenia, nie jestem w możności prowadzić nadal interesu w całej poprzedniej rozciągłości, jak tego na podstawie tych właśnie ogłoszeń domagała się liczna moja klientela, a tylko resztę zapasów ocalałych z pożaru wyprzedaje we frontowym sklepie przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 275.

L. JANISZEWSKI.

-5-3.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości obywateli tutejszego miasta, że w celu utrwalenia zasady co do przyznawania pożyczek przez towarzystwo kredytowe tutejsze udzielanych, połączone władze towarzystwa na posiedzeniu w dniu wczorajszym odbytem, postanowiły, że pożyczki rzezczone wówczas mają być udzielane, gdy budowa murowanej budowli w jednym roku rozpoczęta i przed zimą pod dach przyprowadzona, a w następnym roku w zupełności wykończoną i otynkowaną zostanie, oraz gdy przed domem od ulicy trotuar, a w podwórzu bruk urządzony i studnia z pompą w podwórzu podbudowana będzie, balkony tak z frontu jak i z tyłu kompletnie wykończone, jednym słowem gdy budowle murowane we wszystkich szczegółach wykończone zostaną, a zatem pragnący pozyskać pożyczki do tego ściśle zastosować się zechcą, gdyż w razie przeciwnym nie będą mogli pozyskać takiej.

Łódź, d. 21 listopada (3 grudnia) 1884 roku.

Prezes L. Grohman.

Dyrektor biura,

979-3-2. A. Rosicki.

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 23 stycznia (4 lutego) 1885 r. o godzinie 11 zrana, w tutejszym wydziale hipotecznym przed notaryuszem Konstantym Płacheckim odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Włodzkiej pod Nr. 417 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 4,000.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,000.

Przystępujący do licytacji obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 800.

867-3-3.

JEST DO WYNAJĘCIA

od 1-go stycznia 1885 r.

SKLEP

w gmachu W-go Scheiblera od ulicy Piotrkowskiej (dotychczas przez panią Dziechcińską zajmowany). Interesanci raczą się zgłaszać do administratora w tymże domu zamieszkałego.

961-3-1.

NA GWIAZDKĘ!
ZABAWKI DZIEGINNE
 w wielkim wyborze otrzymał
Magazyn FRYDERYKA WEIGT
 i sprzedaje takowe po bardzo przystępnych cenach.
 970-3-1. Ul. Piotrkowska Nr. 272, dom W-go Mayschatza.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда. Леванский, на основании 1030 ст. гражд. судопр., объявляет, что 29 ноября (11 Декабря) 1884 года, въ 10 часоръ утра, будетъ продаваться движимое имущество Фридриха Зедлина въ его квартирѣ въ гор. Лодзи подъ N. 320, находящееся въ тойже квартирѣ, состоящее изъ мебели, отъенное для торговъ въ 213 руб.
 гор. Лодзь 22 Ноября (4 Декабря) 1884 года.
 985. Леванский.

ODLEWNIA ŻELAZA i warsztaty mechaniczne „Paulinów“
 w Pruszkowie pod Warszawą; — kantor w Warszawie, Marszałkowska Nr. 53,
A. ROTHSTEIN i Synowie
 dostarczają:
 Transmissye najróżnorodniejszych rozmiarów po niebywalej niskiej cenie
9 kop. za funt, umożliwionej własnego wynalazku aparatem „Szybko-tokarz.“
Schody żelazne wszelkiej konstrukcyi, kompletnie wykończone, po rs. 6 za 100 łł.
Odlewy żelazne balkonowe i grubsze budowlane po rs. 3 kop. 50 za 100 łł.
 Materiały najlepsze, wykonanie szybkie i najdokładniejsze.
 911-6-2.

Bona freblowska
 niemka, znająca szycie i robotki, do umieszczenia od Nowego roku, za 100 rs. Alfred Jerzy Waliczak, **Poznań (B. F.)** 975-5-1.

DENTYSTA A. Iwanoff,
 ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wistehubego. 304-39-0

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich GABRYELA NEUMARK
 w Warszawie, Miodowa Nr. 497-a.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżkie, Londyńskie i t. p., udziela zaliczeń na papiery wartościowe pod korzystnymi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiovą obumienisj nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 spłacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiovą z rozplatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego.

W tym kantorze padły na rzecz kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000.

Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 60 od sztuki ze stemplem.

Zlecenia z prowincyi wykonywa jaknajsumienniej.

Osoby nabywające pożyczkę premiovą na raty za pośrednictwem agentów kancoru, które pierwsze raty już na ręce tychże wniosły, zechcą raty

następne nadsyłać wprost do kancoru. 872-6-1

Na Gwiazdkę!
Księgarnia i skład nut
 pod firmą
R. SCHATKE
 (dawniej S. Zienkowski i Sp.)
 zaopatrzyła skład swój na tegoroczną gwiazdkę w znaczny wybór dzieł stosownych na podarki dla osób starszych i dla młodzieży.

Dzieła ozdobne ilustrowane.
PAMIĘTNIKI PASKA
 18 wielkich miedziorytów ryłca Jana Lewickiego. Stara baśń. — Pamiętniki kwestarza. Mohort. — Marya.

Albumy malarzy i rysowników POLSKICH I OBCYCH.
Grotter. — Matejko.
Defregger. — Vautier.

Dzieła poetów polskich i obcych
 w oryginale i tłumaczeniu.
ANTOLOGIE.
 Wielki wybór
KSIAŻEK DLA DZIECI
 z obrazkami na tekturze lub płótnie.

KSIAŻKI DLA MŁODZIEŻY
 naukowe i powieściowe.

KSIAŻKI DO NABOŻEŃSTWA
 w oprawach skromnych i najozdobniejszych.

Książki francuzkie i nuty muzyczne
 w doborowym wyborze.

Nadto księgarnia poleca się w przyjmowaniu **prenumeraty na wszystkie pisma peryodyczne**, w kraju i zagranicą wychodzące.
 949-10-1.

JUDLIŃSKA

FARBIANA PAROWA I PRALNIA CHEMICZNA

Ch. GEBER w Warszawie

Filia w ŁODZI u FRYDERYKA WEIGT

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 272,

PRZYJMUJE DO FARBOWANIA I PRANIA:

Garderobę męzką i damską wszelkiego rodzaju,
Suknie jedwabne we wszystkich kolorach, z każdym garnirunkiem, taksamo wełniane, półwełniane i inne czyści się jaknajdokładniej bez prucia.

MATERYE AKSAMITNE

czyści i farbuje i systemem Judlina nadaje im zupełnie pozór nowości.

Szale i chustki jedwabne, wełniane, crêpes de chine,

Dywany, meble, portierey, jak każdego gatunku

FIRANKI pierze bardzo pięknie i apretuje na nowe.

Koronki i pióra strusie pierze i farbuje na najpiękniejsze kolory.

FARBIARNIA MECHANICZNA DLA JEDWABNYCH SUKIEN I ZLEŻALEJ MATERII.

Garderoba sukienka, jak: ubiory męskie i okrycia damskie, farbuje się bez prucia.

969-3-1.

Niniejszem mam zaszczyt polecić publiczności miasta Łodzi i okolicy moję
FABRYKĘ PAROWĄ WYROBÓW BUDOWLANO-STOLARSKICH i POSADZEK.
 Posadzki z najrozmaitszych gatunków drzewa, do najgustowniejszych deseni, oraz wszelkie roboty stolarskie wykonywam szybko i najakuratniej po cenach bardzo przystępnych. — Rysunki, jak również taflę próbne wysyłam na żądanie bezpłatnie.
 Z uszanowaniem
Jan Kammerer,
 ulica Spacerowa Nr. 780.
 985-1.